

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 3 zł.
Na pojedynczy 50 gr.
Prenumeratę przyjmają wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.**

**Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 2.
Konto czekowe P. K. O. 62950.**

OGŁOSZENIA:
 $\frac{1}{1}$ str. 60 zł. $\frac{1}{2}$ str. 30 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 15 zł. $\frac{1}{8}$ str. 8 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 5 zł.
Drobne 20 gr. za wyraz.

POLSKA I ROSJA.

Dwa narody, które wyszły z wspólnego prastłowiańskiego pnia, stworzyły dwa różne państwa i przyjęły różne kultury: Rosja wschodnio-bizantyjską, Polska zachodnio-rzymską. Przeszłość historyczna — to prawie stała walka Rosji z Polską. Lecz zawsze u źródła tych walk leżało zabiercze dążenie do rozszerzenia swego panowania na ziemi, zamieszkałe przez inny naród.

Wiek XX dał zwycięstwo idei niepodległych państw narodowych. Rosja dziś nie posiada mniejszości narodowej polskiej pod swym panowaniem. Państwo polskie zamieszkuje nieliczni rosjanie. Państwa te nie mają dziś przeciwieństwa, opartego na ciemieniu narodowym. Jeżeli w obu państwach zwycięży zdrowa myśl nie wtrącania się do spraw wewnętrznych sąsiada i nie czynienia zaniachów na niepodległość sąsiedzką, wtedy mogą przyjść do głosu wspólne interesy gospodarcze i doprowadzić jeśli nie do sojuszu, to przynajmniej do poprawnych stosunków sąsiedzkich i zawarcia traktatu handlowego.

Momentem, budzącym powyższe nadzieje, jest właśnie wizyta min. spraw zagranicznych S.S.R. Rosyjskiej p. Cziczeryna w Warszawie, która wywołała niezwykle poruszenie wśród dyplomatów Europy. Uprzytomniła ona bowiem

wszystkim, że między Rosją i Polską mogą nastąpić przyjazne stosunki i dotychczasowy stan naprężenia i nieufności może się skończyć.

Polska od czasu odzyskania Niepodległości, a bardziej jeszcze w czasie pracy Komitetu Narodowego w Paryżu, zupełnie uzależniła się od Francji. Nasz sojusznik stale wyzyskiwał swą przewagę i siłę i za obietnicę obrony przed Niemcami ciągnął korzyści gospodarcze. Za materiały wojenne nienajlepszego gatunku musieliśmy drogo płacić, w traktacie handlowym Francja wymogła na Polsce wolny przywóz jedwabiu, win i innych przedmiotów luksusowych w ilości dla nas zbędnej, i tem przyczyniła się do zachwiania złotego.

Wielką politykę światową prowadzi Francja, mało licząc się z nami. Ostatni fakt zgody ze strony Francji na propozycję Anglii, żeby zawrzeć pakt gwarancyjny z Niemcami, w którym Polskę zostawia się własnemu losowi, — musiał otrzeźwić polską dyplomację. Ponieważ pakt Anglii, Niemiec i Francji jest groźny również dla Rosji, więc dyplomacja Sowiecka i Polska znalazły wspólny język polityczny i próbują znaleźć wspólną obronę.

Zbliżenie Polski z Rosją jest mo-

żliwe tylko wtedy, gdy Sowiety zechcą dotrzymać swych zobowiązań. Jeśli odosobnienie Rosji w Europie, zainicjowane przez Anglię, dojdzie do skutku, to Rosja z konieczności swą ekspansję będzie musiała skierować do Azji, gdzie głównym wrogiem Rosji jest Anglia. Chcąc zaś mieć ręce rozwiązane w Azji, musi Rosja mieć spokój na granicy z Polską. Jest więc nadzieja, że konieczności wyższe zmuszą Rosję do lojalności wobec Polski.

W tych warunkach słowa Cziczeryna i Skrzyńskiego, pełne kwiecistej grzeczności, mogą przyoblec konkretną formę w postaci traktatu handlowego Polski z Rosją, polepszenia się stosunków granicznych i wzajemnego zagwarantowania nienaruszalności obecnych granic.

Nic w polityce nie jest wiecznem i cała sztuka polega na wyzyskiwaniu konstelacji politycznych światowych na własną korzyść. Bez względu więc na to, czy za lat 20 znowu będzie wojna Polski z Rosją, czy nie, okres obecny należy wykorzystać w celu opanowania rynków rosyjskich przez nasz przemysł włókienniczy i metalurgiczny i w celu umożliwienia naszej inteligencji zawodowej objęcia szeregu stanowisk w Rosji. Jeśli to się uła, to zmniejszy się bardzo bezrobocie w Polsce, robotnicy będą mieli pracę a przemysłowcy pieniądze i nadmiar inteligencji znajdzie dobre posady.

D-r M. Czarniecki.



Z nad Niemna.

PASTUSZECZKA.

Siedzi sobie Litwineczka
Nad brzegiem Niemna,
Patrzy smętnie, jak w dal płynie
Fala wód ciemna...
A opodał gąski chodzą
Nad wartką wodą,
Trawkę szczypią i gęganiem
Rozhowór wiodą...
Siedzi sobie Litwineczka
I o czemś дума...
O, powiedz mi, cudny Niemnie
O czem ona дума?

NIEROWO.

Więś taka sama — jak wiele —
W zieleni sadów stojąca,
Zczerniałe strzechy słomiane
Mchami się złocą od słońca...
Wkoło się łany rozbiegły —
Każdy grą kos rozdzwoniony...
Tam słyhać cichy płacz dziecka...
Tu skrzypi żóraw zgarbiony...
Więś taka sama — jak wiele
Rój pszczół przy pracy brzęczący — —
Tutaj się życie zaczyna
I tu zazwyczaj się kończy.

SZ A U L I S.

Idzie Szaulis z strzelbą na ramieniu —
Raz wraz groźnie spojrzysz w naszą stronę...
...O Szaulisie, dlaczego twe oczy
Nienawiścią są tak spłomienione?...
Wypełn z serca jad judzeń krzyżackich —
A zrozumiesz, kto miecz na cię toczy,
I wnet pełne miłości braterskiej
Zwrócisz ku nam twe serce i oczy...
I już z nami — jako równy z równym —
Pójdiesz sławnym Witoldowym szlakiem...
I nie straszysz wróg będzie, gdy w Unji
Pogoń się połączy z Białym Ptakiem!...
Br. Kretowicz.
Druskieniki, sierpień 1925 r.

Wychowanie narodowe.

W dniach 9-10-11 października r. b. staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej, wygłosił cykl odczytów, prof. Skoczylas. Cykl został ujęty w następujące punkty: 1. Nasz charakter narodowy. 2. Metody przekształcania charakteru. 3. Wartość naszej literatury. 4. Teatr w Polsce. 5. Rozwój sztuki w Polsce. 6. Zdobyte w dziedzinie wiedzy. 7. Zdobyte na polu wychowania, szkolnictwa i oświaty. 8. Czego od nas wymaga chwila obecna.

Prelegent w bardzo pięknej formie zaznajomił słuchaczy z wielą ciekawymi spostrzeżeniami i rzeczami nowymi, których przedmiotem jest nasze państwo od momentu zmartwychwstania.

Szczegółowa analiza naszego charakteru narodowego, po zestawieniu wad i zalet, dała dwie charakterystyczne cechy: łagodność i ryceerskość.

Przegrupowanie zalet i wad naszych w pewnych warunkach wypada dla nas ajemnie, więc zachodzi pytanie, czy możemy przekształcić nasz charakter. Opierając się na przykładach, zaczerpniętych u innych narodów, prof. Skoczylas uważa, że możemy. Uczynili to już Japończycy, którzy w nasie żółtej stanowili najgorszy element — dziś wysunęli się na czoło. Amerykanie, ten naród bandytów, zlepek wyrzatków społeczeństwa różnych państw — dziś przodają w arzezywistnictwie ideałów demokratycznych Włosi, którzy byli notorycznymi teńórzami, w ostatnich latach najradykałniej się zmienili. Najmniej może udatnym był przykład przeobrażenia Niemców, których prelegent określa, jako gruboskórnych barbarzyńców i uważa, że pod tymi właśnie względami się zmienili. Ostatnia wojna przecie wykazała jedynie zmianę formy, która stała się więcej wyrafinowaną.

Kiedy się naród przekształca? Gdy wymaga tego chwila dziejowa. Chwila dzisiejsza żąda tego od nas i musimy to uczynić, by dostosować się do potrzeb doby obecnej.

Literatura nasza przeniknięta jest duchem obywatelskości, a przepojona miłością ojezyny. Subiektywizm w beletrystyce zawsze prawie ma podłoże ogólne. Podczas gdy we Francji co drugi autor jest [zabronioną] lekturą szkolną, my z damą powiedzieć możemy, że nasz indeks jest w nazwiska ubogi, raczej niektóre dzieła pewnych autorów są zabronione do czytania.

Podnosi dalej znaczenie kształcące teatru i zamilowanie nasze dla sztuki dramatycznej. Podczas gdy w innych państwach teatr chylił się ku upadkowi, wypierany zewsząd przez zwycięską sztukę kinematograficzną, w Polsce ma 40 ognisk stałych, które zupełnie dobrze się rozwijają. Zaznaczył przytem zmianę, zaszła w dziejach teatru. Dotychczas mieliśmy talenty indywidualne — dziś na pierwsze miejsce wybija się sztuka reżyserska. Gra zespół.

Z kolei robi przegląd całej sztuki, który wypada dla nas bardzo korzystnie. Jedyne w architekturze niewiele daliśmy oryginalnego, a stało się to dzięki bardzo wysoko rozwiniętemu budownictwu w ościennych Niemczech, skąd braliśmy wzory.

W dziedzinie wiedzy poszczyeć się możemy imionami wszechświatowej sławy,

lecz skutkiem niewoli, a częściowo naszego kołtuństwa cały ten dorobek naukowy znajduje się przeważnie w posiadaniu obcych społeczeństw.

Szkolnictwo wciąż się doskonali, mimo tradnych warunków finansowych i braku sił fachowych. Już w tej chwili posiadamy 63.000 nauczycieli, co jako dorobek 60-letniego wypada wprost imponująco. Lece o ile w szkolnictwie jesteśmy w świecie obecnie pierwszymi, o tyle dziedzina przed i pozaszkolna przedstawia się smatnie. Przykłady doskonałe tej pracy dał prelegent z Ameryki i Danji.

Obecnie nowa ustawa Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zreformować ma szkoły w sposób następujący: 1. 7-klasowa szkoła powszechna podstawowa; 2. 3-letnie liceum, do którego mają wstęp uczniowie, którzy skończą szkołę powszechną; 3. 2-letni kurs (nawazie bez nazwy) dla najzdolniejszych i posiadających możność udania się na studia uniwersyteckie. Niezamożni lece zdolni, kształcą się na koszt państwa. Owe 3-letnie liceum, które jednocześnie będzie starało się przygotować słuchaczy do pewnego zawodu, nosić będzie z tej racji cechę szkoły zawodowej, a matura będzie równoznaczną z obecną 6-klasową. Dla kończących licea, studia uniwersyteckie nie będą zamknięte, muszą tylko zdawać egzamin z przedmiotu, który chcą studjować.

To ostatnie szłoby w kierunku popularyzacji wiedzy, co prowadzi raczej do dyletantyzmu, a do specjalizacji i zmaszania ludzi do określonej pracy, dla której są stworzeni i mają w tym kierunku zdolności. Ta szerokie zastosowanie miałaby psychometria — pomiary zdolności — wynalazek p. Joteykówny — kobiety Polki, która do roku 1918 pracowała w Belgji, jako profesor tamtejszych uniwersytetów.

Ostatni punkt nie miał specjalnego referatu i da się zamknąć krótkim wezwaniem do zrzucenia z siebie kołtuństwa i lenistwa, by dźwignąć posiadane przyrodzone bogactwo duchowe. Przypomniał prelegent zebrany znane podanie, że tak długo ma być w Polsce źle, jak długo leżeć będą cegły soboru na Placu Saskim, od siebie zaś dodał, że za takie cegły uważa rodzime niedbalstwo i lenistwo.

W gorących słowach wzywał do zjednoczenia wysiłków w dziedzinie kultury, tak prawieć jak lewieć, gdyż tarcia te jedynie winny mieć miejsce na terenie polityki, a nie szkolnictwa, zwłaszcza

przedszkoli. Z oburzeniem przytoczył fakt, jaki miał miejsce w Zamościu, gdzie Macierz, uzyskawszy dla przedszkola zniszczony budynek, odrestaurowała go, a sejmik, złożony jakoby z „Wyzwoleńców” i uważający organizację Macierzy za prawiową, chce jej ten budynek odebrać.

A. J.

Wychowanie fizyczne.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 16 września 1925 roku uchwaliła projekt Ustawy o Powszechnym Obowiązku Wychowania Fizycznego i przysposobienia wojskowego. Celem uchwalonej przez Radę Ministrów Ustawy jest podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej ogółu obywateli, oraz zapewnienie Państwu maksymalnej zdolności obronnej.

Zasady główne ustawy są następujące:

1. Obowiązek wychowania fizycznego we wszystkich szkołach państwowych i prywatnych łącznie z wyższymi uczelniami.

2. Udostępnienie wychowania fizycznego dla młodzieży pozaszkolnej przez Państwowe poparcie upoważnionych stowarzyszeń.

3. Obowiązek przysposobienia wojskowego dla młodzieży męskiej w szkołach państwowych i prywatnych łącznie z wyższymi uczelniami, począwszy od lat 16.

4. Udostępnienie przysposobienia wojskowego dla młodzieży męskiej pozaszkolnej od lat 16 oraz dla starszych przez państwowe poparcie upoważnionych stowarzyszeń.

5. Udostępnienie przysposobienia kobiet w szkołach w zakresie sanitarnym, ratownictwa i opieki nad żołnierzem oraz w stowarzyszeniach w pewnych pomocniczych rodzajach wojska przez wprowadzenie do szkół nadobowiązkowych przedmiotów i przez państwowe poparcie upoważnionych stowarzyszeń.

Ważniejsze zasady wykonawcze ustawy są następujące:

Ustawa ma charakter ramowy i daje szerokie możliwości wykonawcze poszczególnym Ministerstwom.

Wykonanie Ustawy w zakresie wychowania fizycznego należy w zasadzie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W zakresie przysposobienia wojskowego do Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Oba te Ministerstwa współpracują z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych na gruncie Stowarzyszeń.

Artykuł 8 i 12 Ustawy określa sprawę ulg, polegających na skróceniu czasu służby wojskowej, przepisanej Ustawą, wyznaczeniu do szkół podofficerskich i szybszym awansie członków P. W., którzy się wykażą odpowiednimi wyszkoleniem. Rezerwiści, którzy pracują w organizacjach P. W., oraz Kadra Instruktorska P. W. będą korzystać z przywilejów skrócenia okresu ćwiczeń. Art. 15 przewiduje udzielanie stowarzyszeniom P. W. pomocy instruktorskiej materiałowej i finansowej. Sprawa kształcenia kierowników i instruktorów W. F. i P. W. powierzona zostaje Centralnemu Instytutowi Wychowania Fizycznego, który w tym celu będzie stworzony. Obowiązek dostarczania boisk i terenów sportowych do ćwiczeń, w myśl art. 19 i 26, spoczywać będzie na gminach i ciałach samorządowych, przy czym w gminach miejskich, liczących powyżej 5000 mieszkańców, zarządy gmin będą obowiązane wyznaczyć na boisko tereny o długości najmniej 200 metrów i o szerokości najmniej 150 metrów. W razie potrzeby dopuszczalne jest wyłączenie gruntu na ten cel potrzebnego. Art. 27 przewiduje zaopatrzenie rodzin P. W. na wypadek śmierci lub uszkodzenia ciała na zasadach Ustawy Inwalidzkiej. Art. 28, 29 i 30 ustanawia naczelną Radę Wychowania Fizycznego i przysposobienia wojskowego, określając jej kompetencję, oraz przewiduje organizację wojewódzkich i powiatowych rad, jako komórek

pracy społeczeństwa nad przysposobieniem wojskowym narodu.

Reformy, które z taką energią i uporczywością przeprowadza Minister Stanisław Grabski, są stanowczym wejściem na nowe rozumne i celowe drogi. Zmierzają one w prostej linii do osiągnięcia dwóch kapitalnych celów:

1. Wzmocnienia tężyzny rasy polskiej i uzdolnienia jej do coraz trwalszej walki o byt indywidualny.

2. Przygotowanie dorastających pokoleń do roli zwycięskich obrońców Ojczyzny.

Projekt wzbudzi niewątpliwie najwyższe zajęcie nie tylko sfer nauczycielskich lecz i najszerzych kół społeczeństwa.

Sądźmy iż znajdzie się on niebawem na porządku dziennym Sejmu i Senatu, by jaknajszybciej wejść w życie.

D.

Koncerz.

Koncerz jest to miecz obosieczny, którego używała w Polsce konnica ciężko zbrojna w XIV i XV w. do przebijania już leżącego nieprzyjaciela.

Etyka nowoczesna kategorycznie potępia bicie lub zabijanie leżącego.

Autor, który obrał sobie pseudonim „Koncerz” w „Życiu i Pracy”, całym swym rozumowaniem tkwi w dalekiej przeszłości i chce koncerzem dobijać leżących komunistów.

Otóż symboliczny „Koncerz” podjął się polemiki z treścią mego wstępnego artykuła w № 18 „Wspólnej Pracy” p. t. „Komaniści”.

Szanujący się oponent zanim postawi zarzuty stara się zrozumieć treść atakowanego artykuła. Pan „Koncerz” nie tylko treści nie zrozumiał, ale ją samowolnie wypaczył, czepiając się poszczególnych zdań. Nie twierdziłem i nie twier-

Przygoda Cnoty.

(F e l j e t o n).

Zbankrutowany Wojtek, herbu Wiśnia, gdy ma rozkosze życia i użycia trochę mózgu i mlecz pacieryzowy rozmięczyły, zapragnął resztkę swej młodości ocalić przez wstąpienie do najmłodszej organizacji, która wśród wielu zadań wychowawczych miała przykazanie zachowania czystości moralnej i fizycznej.

Młodzież, widząc wśród siebie herbowaną Wiśnię, oszołomiona resztką jego jaśnie wielmożności, dała się zahypnotyzować jego osobą tak dalece, że nie widziała całego komizmu, który bij

od tej groteskowej postaci, przyozdobionej w krzyże i lilje i mającej być symbolem... czystości i... cnoty.

Jakiej?

Właśnie to grant jakiej!

Chodzili więc ludziska wokół onego Wojtka, dziwowali się jego karzeź ślepoty, ten i ów skrzaszony kładł rękę na sercu i wyznawał poufnie: my, panie dobrodzieju, też nie bez grzechu, ale, panie, ozdabiać się lilijką, nieprzymierzając, nie przychodzi nam do głowy. Ten i ów sypał dowcipami, zapytując, czy też Wojtek ogląda kiedy w lustrze swe oblicze i postać, napiętnowane „cnotą”. Inny dziwił się skąd się wzięło takie nieporo-

zamienie, jak poczytywanie Wojtka za generalnego przedstawiciela cnoty. Jeszcze inny chciał rozwiązać taki nierozwiązalny problem: jeżeli Wojtek jest symbolem cnoty, to co jest wogóle cnotą?

Wreszcie komas przypomniła się anegdotka z życia rosyjskiego poety Puszkina, który będąc zaproszony w celu wygłoszenia okolicznościowego wiersza na obiad do jakiegoś dygnitarza z racji obdarzenia go przez cara krzyżem, — powiedział: „Isasie Christie, Ty spas wora na krestie, no wot Tiebie nowoje gorie, spasi Ty krest na worie.” I ta zezem spoglądano, dowcipnie zamykając jedno oko, na krzyż cnoty, umieszczony

dzę, że rząd wprowadził specjalnie dla komunistów „sądy doraźne“ i nie o to chodzi, tylko o to, że rząd i do politycznych zamachów stosuje nie zwykły lecz doraźny tryb postępowania, przy którym kara śmierci jest chlebem powszednim.

Masz tę przypomnieć „Koneczowi“, że zwykłe sądy, opierając się na kodeksie karnym, obowiązującym za czasów carskich, nie stosowały kary śmierci. Dopiero za Beselera, podczas okupacji niemieckiej, została wprowadzona kara śmierci do zwykłych sądów w formie przepisów przechodnich.

Podtrzymując swoje pierwotne twierdzenie, że ani kara śmierci, ani „sądy doraźne“ nie powstrzymają terroru politycznego, jak nie powstrzymały naszego terroru przeciwko siepaczon carskim.

Pan „Konecz“ obecnie uważa wszystkich komunistów za zbrodniarzy i zdrajców Polski, jak dawniej rząd carski i jego stapażki uważały każdego rewolucjonistę za zbrodniarza i zdrajcę „caria i światoj Rasi“. To dowodzi, że dawniej rząd carski, a dzisiaj Konecz nie rozumieją zupełnie istoty rewolucyjnych ruchów społecznych.

Dziękuję Bogu, że mnie ostrzegł od takiej znajomości prawa, która polega na cytowaniu szeregu bezdusznych paragrafów i zabija zdolność myślenia i szerszego, zasadniczego ujmowania zjawisk. Tę znajomość prawa, która widzi tylko formalne paragrafy, a nie widzi zasadniczej niesprawiedliwości — pozostawiam p. „Koneczowi“.

Że w Polsce nie wszystkich przestępców karze się jednakowo jest dowodem postępowanie władz w stosunku do komunistów i do członków wywrętowej organizacji P. P. P., a obecnie organizacji monarchistycznej! Więc na tej wziętej z życia podstawie twierdząc, że w

Polsce niejednakowo traktuje się wszystkich obywateli. Dla jednych specjaliści prawnicy wynajdują ostre paragrafy, a dla drabich fartki w paragrafach.

Średniowieczny panie „Koneczu“! Ja nie będę mówił o pańskich „nieścisłościach“, „słabem orjentowania się“ i „lekku lub ciężko-myślności“ ale poproszę o ścisłość w ujmowaniu treści moich artykułów i logikę w obalaniu i stawianiu tez.

D-r Mieczysław Czarnecki.

Kto sieje wiatr — zbiera burzę.

(Patrz „Życie i Praca“ Nr. 80)

W nocy z 19 na 20 września w pobożnym klasztorze O. O. Karmelitów we Lwowie, po przyjacielskiej pogawędce, ojciec Józef Kopacz zabił księdza-kapłana Ideca i chciał zamordować o. przeora. Narzędzie zbrodni — siekierę zawczasu kupił i ukrywał pod habitem zakonnym, jednocześnie modląc się żarliwie i spowiadając bracijszków.

Dzieje się to przed oczyma zdumionego społeczeństwa, w ośrodku życia religijnego, w gmachu zbudowanym z groszy pobożnych owieczek!

Podczas gdy Macierz Szkolna, Biały Krzyż i inne instytucje kulturalno-oświatowe nie mogą rozwinać swej działalności dla braku lokali i środków, tam, w gnieździe pobożnych mnichów, szerzy się demoralizacja, czai się zbrodnia, wciągając w swe szpony nieświadome tłumy.

Każdy gospodarz państwa, w którym działałyby się podobne rzeczy, zarządziłby zamknięcie klasztoru, w tak rażący sposób zakłócającego porządek społeczny, gdyż na władzy państwowej ciąży

obowiązek zapobiegania przestępstwom i niedopuszczania do powtórzenia się w przyszłości podobnych wypadków, jaki miał miejsce w noc na 20 września.

Spółeczeństwo oczekuje od naszych władz państwowych i municypalnych odpowiednich zarządzeń celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się w Polsce zgnilizny moralnej!

A dla nas, dla całego myślącego społeczeństwa, ta ponura karta z dziejów klasztornych jest tylko stwierdzeniem i przypomnieniem powszechnie znanej prawdy, że „kto sieje wiatr — zbiera burzę“!

Kazi Rentownemięso.

PRZYPISEK REDAKCJI. Parafrazę artykułu p. Kazimierza Ryntflejsza zamieszczamy w tym celu, aby wykazać do jakiego absurdu może doprowadzić uogólnianie w zaciętrzewieniu partyjnym poszczególnych faktów, gdyż zbiegiem okoliczności tej samej nocy, kiedy pijany żołnierz, podczas wyprowadzania go z zabawy Domu Ludowego w Łomży, wypadkowo wystrzelił z rewolweru ranił śmiertelnie jednego z uczestników zabawy, w klasztorze Karmelitów we Lwowie O. Kopacz zamordował z premedytacją księdza Ideca.

Wiec akademicki w Łomży.

W łonie Akademickiego Koła Łomżan wytworzyły się warunki ciężkie, uniemożliwiające dalszą współpracę koleżeńską. W celu zaradzenia złu, którego przyczyną było wyodrębnienie się kolegów, t. zw. starszych (wiekem, lecz nie liczbą zaliczonych semestrów), został zwołany przez resztę członków wiec ogólniakademicki, który się odbył w gmachu Gimnazjum Męskiego im. Tad. Kościuszki w Łomży w dn. 28 IX b. r. w drugim terminie o godz. 4 m. 30 pp.

Wiec zakłóciły niemiłe zajścia, wywołane przez opozycję, która gremjalnie zrzekła się proponowanej współpracy w prezydium wiecu, a następnie, czując się wielce dotkniętą krytyką swej działalności, demonstracyjnie opuściła salę obrad.

niewiadomo dla czego na piersiach Wojtasia.

Lecz... wszystko było cicho, bo czegoż się nie robi dla dzieci i młodzieży! A skoro im było dobrze z ich Migdałowym Królem, więc też i starsi nie mącili harmonji tego państwa, dzieląc się swymi uwagami między sobą.

Lecz... dzieci podrosły. Ten i ów młodzieniec stanął w kolizji z zagadnieniem czystości, a gdy poszedł do Króla żalić się na pokusy — Król zszedł ze swego piernikowego tronu i okazał się tylko tem czem był — przebrany szpetnym karłem. Dał radę aby tego organizacyjnego przykazania niebrać na serjo.

Jednostki słabsze usłuchały i uległy — silniejsze uderzyły na alarm.

A czas już był najwyższy, bo Wojtek, po kilku latach twardszego trybu życia, nabrał nowych sił i począł sprawdzać ich wartość we właściwy sobie sposób, nietylko nie uważając tego za złe, ale poczytując nawet to sobie za chwałę. A co gorsza — znajdował naśladowców w łonie samej organizacji.

Lecz... gdy owi silniejsi a czyściej wołać zaczęli: Króla, zdejm koronę, Królu, oddaj migdał, bo choć to tylko migdał, ale symbol władzy, którą ty niegodnie piastujesz, Wojtek poskoczył do lamusa, jaki mu pozostał po pańskiej fortunie,

i, wyciągnąwszy z niej swoją herbowaną dostojność, zawołał: „Cicho smarkacz! Tak długo ogłupiać was będę jak tylko zechcę! Jeśli milecieć nie będziecie, wypuszczyć na was moich parobków, którym jeszcze moja jaśniepaństwo imponuje, i oni was do mileczenia zmuszą!“

Zobaczymy — odrzekli młodzieńcy — i rozpoczęli walkę z Królem Migdałowym, mającą na celu zlikwidowanie tej niesmacznej operetki.

A. Kuku.



Rezultatem wiecu było utworzenie bloku w celu zorganizowania akcji sanacyjnej na terenie Koła Łomżan, oraz powzięcie rezolucji o brzmieniu następującem:

Zważywszy, że w środowisku łomżyńskim utworzyła się nieliczna grupka towarzyska, złożona ze starszych studentów, która stale odnosi się do swych młodszych kolegów z lekceważeniem, pragnąc się w ten sposób wyodrębnić i odseparować; że grupka ta, uznając sobie prawo reprezentacji całego ogółu akademickiego ziemi łomżyńskiej, którego lwią część stanowią młodzi akademicy, nie dopuszcza tych ostatnich zupełnie do głosu, ignorując sobie w bezprzykładny sposób wolę ogółu w poszczególnych wypadkach, że grupka ta opanowała zupełnie t. zw. Akademickie Koło Łomżan, oraz spacyła i sparaliżowała całkiem jego działalność, wytwarzając tam analogiczne stosunki, ferment i chaos, na które z podziwem patrzą inne Koła prowincjonalne akademickie, wskutek tego Koło te ogniskuje w sobie zaledwie połowę ogółu młodzieży akademickiej naszego środowiska; że na podstawie wyświetlenia pewnych faktów i zajęć zostało stwierdzonem, iż niektórzy koledzy z owej grupki wyrażali się często do osób obcych o swych młodszych kolegach w sposób, ubliżający godności tych ostatnich i ich poniżający; że przy organizowaniu różnych imprez grupką ta systematycznie młodszych kolegów od pracy usuwała, a w nielicznych wypadkach tolerowania ich udziału, usankcjonowanego przez ogół zresztą, okazywała całkowite ignorowanie ich poczynań, doprowadzając przez to do kompromitującego dla nich stanu rzeczy, — wiec ogólnie akademicki Łomżan, odbyty w dn. 28 IX b. r. o godz. 4-30 po poł. w Łomży, w sali Gimnazjum męskiego im. Tadeusza Kościuszki, stwierdzając z ubolewaniem, że takie ustosunkowanie się garstki starszych studentów do swych młodszych kolegów, stanowiących olbrzymią większość ogółu akademickiego naszej ziemi, jako w wysokim stopniu niekoleżeńskie i nieetyczne, wywołuje zrozumiałe oburzenie i nie przynosi wcale grupce tej zaszczytu: 1) udziela kolegom, zaliczającym się do „starszej generacji“, nagany i wzywa ich do naprawienia tych stosunków z ich własnej inicjatywy; 2) wzywa obecny Zarząd Koła Łomżan do radykalnej zmiany istniejących stosunków, do całkowitej sanacji Koła, a przez to do poprowadzenia racjonalnej działalności z pożytkiem dla ogółu akademików Łomżan, oraz do umożliwienia w ten sposób dostępu do Koła wszystkim koleżankom i kolegom.

Kazimierz Tuszowski,

Prezydjum wiecu: Jerzy Kosmaczewski,
Zygmunt Szymborski,
Józef Lewiński.

Ku uwadze ciał rządzących.

W związku z bojkotem towarów zagranicznych i sabotażem gospodarczym Niemiec, nie można zapominać o własnych bolączkach wewnętrznych, wynikających z naszej rodzimej niezaradności. Jako jaskrawy przykład wadliwej gospodarki jest masowy szmugiel soli na granicy Prus Wschodnich. Niepożądane te zjawisko zawdzięczać należy różnicy w cenie tego artykułu najpierwszej potrzeby u nas i w Niemczech: wtedy kiedy u nas w detalu cena kilograma soli waha się od 30 do 40 groszy — w Niemczech wynosi zaledwie 3 do 4 fenigów.

Posiadamy własne saliny, które w stanie są zaspokoić nie tylko potrzeby miejscowe lecz i produkować sól na eksport, czego dowodem, że premier Grabski chce je wydzierżawić dla ratowania finansów. Nienormalna więc cena soli pochodzi z wadliwej gospodarki państwowej.

Niemcy wyzyskują każdy taki szczegół do agitacji przeciw Polsce, Mazary Prusey coraz pesymistyczniej zapatrują się na nasze rządy, a i ludność nadgraniczna, płacąc olbrzymie podatki, jest wiele rozgoryczona i ma słuszny żal do kierowników nawy państwowej.

K a r p.

Krzyk rozpaczny.

Drobne kapietwo jęczy pod brzemieniem śraby podatkowej, przygniatającej z coraz to większą siłą. Przy wymierzaniu podatku obrotowego za I-sze półrocze 1925 r. srogo pokrzywdzeni zostali drobni kapecy. A możliwem to się stało, gdyż w Komisji Szacunkowej zasiadają wyłącznie kapecy I i II kategorii, natomiast ogół drobnego kapietwa, stanowiący większość kapeców miasta Łomży i okolicznych miasteczek, nie ma żadnego przedstawiciela. Prawdą jest, że Urząd Skarbowy badał stan drobnych kapeców, zapraszając rzeczoznawców, lecz z ich opinią zupełnie nie liczone się. Zrozumiałem stać się wtedy wielkie rozgoryczenie, panujące wśród drobnych kapeców. Komisja Szacunkowa do spraw podatku obrotowego wykazała zupełną niezajomość stosunków, wobec czego wymiar sum obrotowych, dokonany przez nią od przedsiębiorstw handlowych, przedstawia się wprost legendarnie.

Drobni kapecy, żywo dotknięci niesprawiedliwym wymiarem podatku wystosowali dwa memorjały: do Ministerstwa Skarbu w Warszawie i do Izby Skarbowej w Białymstoku. W memorjałach tych wysuwają następujące żądania:

a) wydelegować komisję do Łomży celem stwierdzenia przytoczonych faktów na miejscu,

- b) dokonany wymiar podatku obrotowego za I-sze półrocze 1925 r. unieważnić i zarządzić przeszacowanie sum obrotowych, przy powołaniu do Komisji przedstawiciela drobnego handlu;
- c) zarządzić, by również w łonie Komisji Odwoławczej znajdowali się przedstawiciele drobnego handlu,
- d) wreszcie zarządzić, by egzekucja podatku obrotowego, termin wypłacenia którego przypada w dniu 15 b. m., została powstrzymana dla wszystkich płatników, którzy złożyli odwołania, do czasu rozstrzygnięcia takowych przez Komisję Odwoławczą.

Memorjały podpisało około 100 osób.

S. Sap.

Nareszcie.

Nareszcie staje się sprawiedliwości zadość: porządek i ład zaczyna wkraczać do naszej przastarej Łomży, prawo demokratycznych zasad Rzeczypospolitej Polskiej zaczyna pukać do drzwi zabarykadowanych urzędów. Wszak musimy bez urazy powiedzieć sobie szczerą prawdę, że jeżeli podsumowalibyśmy wszystkie wykroczenia naszych urzędów, to napewno Łomża zdobyłaby rekord w całej Polsce. I musimy jeszcze raz powiedzieć sobie bez obrazy, że są niektóre instytucje państwowe w Łomży, do których światło słoneczne nie zajrzało, gdzie do niedawna panoszyła karjera i protekcja, pracowali ludzie nie fachowi, byle tylko „swój“. Cała Łomża wiedziała o tem, ale biada temu, kto by się ośmielił piknąć słówko! Owszem byli śmiałkowie, którzy probowali tę fortecę podminować, ale padali ofiarą.

Powiedzmy sobie bez urazy, że tą instytucją jest Średni Męski Państwowy Zakład Naukowy w Łomży. Tam właśnie, wbrew okólnikowi, zbierane były składki od uczniów na różne cele, nic wspólnego z nauką niemające tam za nieopłacenie w terminie tych lub innych należności niektórzy gorliwi wychowawcy wyrzucali uczni z klasy, tam nauczycielowie traktowali uczniów wyrazami: „ty wściekły psie“, „pójdź tu lakierowana pała“, „ty uliczniku“, a nawet „mierzwcu“.

Do pory dzban wodę nosi. Jak słyhać, zaledwie kilku nauczycieli ocalało, a reszta z p. Dyrektorem idzie w świat. Krzyżyk na drogę.

Antoni Myśliński.

Przypisek Redakcji: Jak widać z treści artykułu, dotyczy on stosunków, jakie do niedawna panowały w jednej z uczelni łomżyńskich. Umieszczamy go w celu zapobieżenia powtórzeniu się tych rzeczy na przyszłość.

Dr. Med.

Mieczysław Karbowski
Choroby oczu.

Łomża, Plac Kościuszki № 20

Przyjmuje od 12-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej.

Szkoła Zawodowa dla dziewcząt w Łomży.

W dniu 10 października r. b. otwarta została przy Towarzystwie Opieki nad Dorem Pracy w Łomży Szkoła Zawodowa dla dziewcząt. Poświęcenia lokalu w gmachu starego więzienia dokonał gwardjan klasztoru kapucynów, o. Benjamin, w obecności prezydenta miasta i licznie zebranych opiekunek Szkoły i przyszłych uczennic.

W Łomży przed dwoma laty powstała szkoła rzemiosł dla chłopców, podobnej zaś szkoły dla dziewcząt, pomimo niejednokrotnych prób, nie udało się założyć. Szkoła ma objąć wszystkie rzemiosła, dostępne dla kobiet. Narazie otwarty został dział krawiecki pod fachowym i doświadczonym kierownictwem p. L. Trzciskiej, obliczony na 30 uczennic. Przy Szkole funkcjonować będzie wykwintna pracownia sukien, kostjumów, bielizny damskiej, pościelowej i haftu.

Nie trzeba dodawać jak ważną rolę może odegrać w życiu niezamożnych rodzin szkoła zawodowa dla dziewcząt. W dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy trudno o zarobek, często żona musi wyręczać męża, co jej ułatwi posiadanie jakiegoś fachu.

Przyjście na świat tej doniosłej instytucji znamionuje bardzo sympatyczny objaw mianowicie: w pracach organizacyjnych i kierowniczych szkoły biorą udział panie ze wszystkich obozów i ugrupowań społecznych i politycznych. I to jej wróży dobrą przyszłość.

Nie ulega wątpliwości, że do rozwoju instytucji przyczynią się nasze samorządy — miejski i powiatowy przez udzielenie odpowiednich zasiłków.

Z życia Żydów w Łomży.

W sobotę d. 3 b. m., staraniem Zarządu Biblioteki imienia Włodzimierza Medema przy miejscowej Radzie Związków Zawodowych, odbył się w lokalu Klubu Obywatelskiego „Hazomir“ odczyt znanego feljtonisty B. Szeffera z Warszawy, n. t. „Sjonizm, po 4-jej emigracji i 14-ym kongresie“. Mówca starał się w referacie swym udowodnić bankructwo idei sjonistycznej za pomocą cytowania mów leaderów ruchu sjońskiego 14-go kongresu, interpretując je w ujemnym świetle. Pierwszorzędnej wagi przyczyną bankructwa sjonizmu jest — zdaniem mówcy — brak funduszków oraz ziemi pod uprawę. Odczyt, wygłoszony stylem feljtonistycznym, ściągnął sporą ilość publiczności, która obdarzyła mówcę oklaskami.

* * *

Staraniem tejże samej Biblioteki odbył się we własnym lokalu w niedzielę d. 4 b. m. odczyt n. t. „Młodzież i jej wychowanie“,

wygłoszony przez B. Histerównę z Warszawy. Prelegentka, stwierdziwszy że wychowanie stało się aktualnym zagadnieniem szerokich mas robotniczych i że obecne szkolnictwo nie zadawalnia w zupełności postulatów tychże, dochodzi do wniosku, że należyte wychowanie może dać młodzieży szkoła świecka, oparta na miłości bliźniego i pracy. Na zakończenie prelegentka omówiła szerzej systemy wychowania młodzieży oraz ideę współżycia koleżeńkiego w partji, zaco została obdarzona rzęsiastymi oklaskami.

* * *

W poniedziałek dnia 5 b. m. wygłosił p. A. Mark w „Stowarzyszeniu Kursów wieczornych“ odczyt n. t. „Poezja żydowska w Polsce po śmierci Pereca“. W odczycie tym referent poddał analizie nowe prądy oraz kierunki w poezji żydowskiej w ostatnim dziesięcioleciu po śmierci słynnego poety Pereca. Odczyt, wygłoszony w pięknej formie, ściągnął jednak mało publiczności.

* * *

Zespół amatorów łomżyńskich odegrał we wtorek d. 6 b. m. znaną sztukę „Tytan w okowach“, inscenizowaną na tle powieści W. Hugo „Nędznicy“ przez p. Daszewskiego. Gra amatorów, z wyjątkiem niektórych, była niezła. Z wdziękiem odtworzył swą rolę p. Mazur, dzielnie dotrzymywała mu placu pani Klon, dobrze grali panna Rotszyld oraz p. Maks Tuchmeber. Grali niezłe p. p. Żołądź i Cheja. Ogólnie biorąc, widoczna była poprawa oraz zgranie się amatorów. Wszelkie granice natomiast przeszło zachowanie się publiczności przy wejściu do teatru i w teatrze. Krzyki, popychanie się oraz zajmowanie cudzych miejsc były na porządku dziennym. Tłumaczyć to należy ogromną ilością publiczności, przeważnie zamiejscowej, która się zjechała na święta do Łomży.

* * *

We środę d. 7 b. m. odbył się w sali kino-teatru „Reduta“ wielki doroczny popis gimnastyczny, urządony przez „Żydowski Klub Sportowy“. Popis ten był przeglądem całorocznej pracy na polu wychowania fizycznego i stwierdzić należy z uznaniem, że wywołał niekłamany entuzjazm publiczności, czego dowodem były burzliwe oklaski, którymi obdarzono ćwiczących. W popisie udział brało około 100 osób. Na program złożyły się ogólne przemarsze, wolne ćwiczenia szwedzkie żeńskich i męskich wzorowo-ćwiczebnych grup, ćwiczenia laskami i chorągiewkami, ćwiczenia na drążku, poręczach oraz piramidy. Widoczna była dobra szkoła oraz energiczna praca instruktora p. Goldsztejna, któremu publiczność nie szczędziła wyrazów uznania.

S. Sap.

Elektrownia w Łomży.

Elektrownia Miejska w Łomży zdobyła się nareszcie na kupno nowego motoru systemu Diebla o sile 120 koni mechanicznych oraz gruntowne odremontowanie 2 dotychczasowych parowych lokomobli o sile 270 koni mechanicznych. W tych nowych warunkach ilość abonentów może być znacznie powiększona, oraz będzie mógł korzystać z prądu elektrycznego miejscowy przemysł. Narazie, poczynając od dnia 20 października r. b., Elektrownia będzie czynna od godz. 5 wieczór do rana, jeżeli zaś zgłosi się odpowiednia ilość odbiorców prądu — w ciągu całej doby. Osoby, które dotychczas nie korzystały z elektryczności, powinny zadbać o zaprowadzenie instalacji w mieszkaniach i zakładach przemysłowych.

Plotkarze Ostrołęscy.

Najgorszym bodaj pod słońcem miastem plotkarskim jest Ostrołęka. Tu „plotkarz na plotkarzu jedzie i plotkarzem pogania“. Zawsze tematem jest bliźni. Pierwsze skrzypce trzyma pewien osobnik, stojący na znacznym szczeblu w hierarchji urzędniczej, posiadający wysokie wykształcenie, lecz niskiego ducha. Osobnik ten, żerujący przeważnie na terenie warstw urzędniczych, choć i inne tereny, jako fachowiec uniwersalny, skwapliwie nawiedza, inscenizuje politykę prowokacji. Sztab mieści się w sklepie przy ul. Dziurawy Bruk u pewnego o podejrzaną przeszłość dorobkiewicza z czasów wojny światowej.

Są i wyjątki na terenie tutejszym. Dobrze naprzykład wiemy, komu zawdzięczamy powstanie i egzystencję szkoły rzemieślniczej, szkoły średniej żeńskiej i t. d., lecz na palcach ich policzyć można.

Niech brną degeneraci w szale plotkarskim. Jadowitym gadom wyklówa się zęby, drapieżnych zaś ludzi obezwładnia się najsukuteczniej taktem i cierpliwością. „Kto pod kim dołki kopie najczęściej sam w nie wpada“.

Ostrołęczanin.

SPRAWOZDANIE.

Dnia 4.X 1925 r. na Szkołę Zawodową dla dziewcząt zebrano 307 zł. 11 groszy.

SPRAWOZDANIE.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 4 IX otrzymano 103 zł. 29 gr. na Ochronę dla dzieci żydowskich.

Sprawozdanie.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 20.IX b. r. otrzymano 174 zł. 2 gr. Dochód przeznaczony na Stację Opieki nad matką i dzieckiem.

Sprawozdanie.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 6.X 1925 r. na Schronisko dla dzieci żydowskich przy ul. Wiejskiej № 12 otrzymano 191 zł. 86 gr.

Bank dla Handlu i Przemysłu.

W dniu 5 października r. b. w lokalu Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów tego banku w terminie powtórny.

Dechwały Walnego Zgromadzenia, jako zwołanego w terminie powtórny, są prawomocne bez względu na ilość uczestników. Na zebranie zgłoszono 2.621.372 sztuk akcji, należących do 118 osób. Po przyjęciu bilansu za rok 1924 przystąpiono do najważniejszego 6-go punktu porządku dziennego — powiększenia kapitału akcyjnego.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, jak wiadomo, jest pod nadzorem Sądowym, ustanowionym przez Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie do dnia 3-go grudnia 1925 r., i do tego terminu nadzorey sądowi, w osobach p. p. Minkiewicza i Drewnowskiego, mają się wypowiedzieć, czy bank ma widoki na sanację, czy też ma nastąpić likwidacja.

W całym szeregu przemówień wyjaśniono, że dopaszenie do likwidacji, względnie ogłoszenie upadłości byłoby klęską nie tylko dla osób najbliższ zainteresowanych, jak wierzyciele i akcjonariusze, lecz klęską o charakterze gospodarczo-społecznym, a nawet państwowym. Bank, posiadający sieć placówek w ilości stu kilkudziesięciu na całym obszarze Państwa, nie może być zastąpiony przez żadną inną instytucję w sprawach bankowo-handlowych. Najlepszym tego dowodem jest, że wstrzymanie działalności Banku z powodu Nadzoru Sądowego wywołało w wielu drobnych ośrodkach na prowincji, a w szczególności na Kresach, zamarcie ruchu handlowego, o czym świadczą setki listów, nadesłanych do Komitetu wierzycieli.

Wierzyciele w razie ogłoszenia upadłości nie mogą liczyć nawet na otrzymanie 10% swoich należności, gdyż wartość licznych placówek na prowincji, znaczna przy funkcjonowaniu banku, sprowadza się do zera w razie likwidacji tegoż, a pośpieszna likwidacja sześćdziesięciu kilku nierachomości, należących do banku, w dzisiejszych czasach stagnacji ogólnej, prawdopodobnie nie osiągnie nawet takiej ceny, któraby wystarczyła na zaspokojenie obciążeń hipotecznych.

Niezależnie od tego upadek banku, który był inkasentem wielu banków i firm handlowych zagranicznych, podważy zaufanie zagranicy do polskich banków.

Aby uniknąć tych skutków pozostaje jedyna droga — sanacja banku. Sanacja ta bez współdziałania znaczniejszych wierzycieli banku jest nie do pomyślenia, chodzi mianowicie o to, aby znaczniejsi wierzyciele zgodzili się na przyjęcie wybitnego udziału w pokryciu nowej emisji akcji banku przez nabycie za swoje wierzytelności części tych akcji. Część wierzycieli tak miejscowych, jak i zagranicznych wypowiedziała się przychylnie w sprawie sanacji. Sanacja ta będzie miała widoki powodzenia, o ile wierzy-

ciele przyjmą przez swoich delegatów udział w pracy nad sanacją, i o ile znajdą poparcie opinii społeczeństwa, a przede wszystkim pomocy sfer rządzących.

Dążąc do osiągnięcia tego celu, zebranie uchwaliło: 1) Podwyższyć kapitał banku o sumę zł. 35.000.000. 2) Obrąć na członków Rady delegatów wierzycieli, w osobach p. p. L. Abramowicza, L. Anke-
ra, Z. Drzewieckiego, B. Hartanga, A. Jurkowskiego, T. Kasperskiego, Z. Klingera, A. Macharskiego, M. Myślińskiego, A. Święcy, W. Wiślickiego, którzy wspólnie z obranymi jednocześnie pp. H. Barylskim, St. Benzefem, W. Gordowskim, St. Krosnowskim i J. Wegnerem stanowią będą Radę Banku.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani p. p. E. Dattlinger, W. Geisler, O. Gordziakowski, St. Korzycki i W. Wagner.

Sprawa fuzji z Warszawskim Bankiem Zjednoczonym została zdjęta z porządku dziennego.

Z KRAJU.

Związek Ziemian wiedząc, iż jego firma nie poruszy mas, wpadł na pomysł prowadzenia agitacji w interesie ziemian przeciwko reformie rolnej pod firmą »Zjednoczenie Polskie Stowarzyszeń Rzeczypospolitej« i wydał poufny okólnik do swych członków, żeby w każdej miejscowości starali się utworzyć komitet z ludzi odłanych obszarnikom, który by organizował wiece i protesty przeciwko reformie rolnej, przy czym robota ta ma być prowadzona »przez zaufanych ludzi, nie wysuwając zupełnie ziemianstwa«. Okólnik ten wpadł w niedyskretne ręce i został opublikowany w dziennikach.

Oprócz tego »Związek Ziemian« zawarł umowę ze związkiem kamieniczników. Ziemianie będą bronił interesów kamieniczników w Sejmie a kamienicznicy mają »uświadamiać ludność miast o szkodliwości reformy rolnej«.

Młodzież akademicka przekonuje się co raz bardziej, że endecy chcą aby nauka była przywilejem bogatych. Endek minister p. Miklaszewski wyraźnie powiedział, że kto nie ma pieniędzy niech nie studjuje. Endek minister pan Stanisław Grabski wprowadził trzykrotną podwyżkę opłat egzaminacyjnych i zabronił przyjmować akademików na posady rządowe. A konstytucja powiada, że nauka ma być bezpłatną.

Pogotowie Patryjotów Polskich. W znacznej sprawie faszystowskiej organizacji wykrytej rok temu, a mającej na celu zmianę ustroju Rzeczypospolitej za pomocą zamachu, śledztwo jeszcze nie zostało ukończone. Jednak Sąd Okręgowy w Warszawie umorzył dochodzenie przeciwko kilkunastu oskarżonym,

wychodząc z założenia, że ludzie ci, chociaż byli członkami wywrotowej organizacji, jednak sami nie działali czynnie i mogli nie wiedzieć o wszystkich planach przywódców. W ten sposób został zwolniony prezes sądu honorowego faszystów ks. Oraczewski, gen. Prokopowicz i inni. Cieszymy się bardzo z tego, że sądy polskie zaczynają stosować zasadę propagowaną przez nas, że nie należy nikogo przesładować i karać za przekonania i należenie do jakiegokolwiek organizacji, tylko za czyny przez niego dokonane. Pragniemy jednak, żeby tą samą miarą byli traktowani wywrotowcy z prawej strony i wywrotowcy z lewej strony.

„Gazeta Warszawska“. Organ »Związku Ludowo-Narodowego«, który istniał 120 lat, przestał wychodzić 1 października z powodu deficytów. Drugi organ tego stronnictwa »Gazeta Poranna z grosze« przyjął nazwę »Gazeta Poranna Warszawska«.

Nadużycia. Wielką sensację wywołało w Łodzi aresztowanie znanych działaczy z obozu Chyjeny, a mianowicie aresztowano dyrektora Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan p. Naruszkiewicza, wice dyrektora Monopolu Tytoniowego p. Świerczyńskiego — obydwaj za nadużycia. Jednocześnie Województwo zawiesiło w urzędowaniu burmistrza i wice-burmistrza Radomska za nadużycia natury finansowej.

Jest to dowodem, że do obozu tego, który uchodzi za wpływowy i bogaty, przyłącza się cały szereg ludzi nieuczciwych, mających na celu tylko własną korzyść.

Spółdzielczy Dom Ludowy. W Warszawie na Chłodej 29 został otwarty »Spółdzielczy Dom Ludowy«, który mieści bibliotekę, czytelnię, salę do zebrań i sklepy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców.

Nadużycia Józefa Głabińskiego. Wyszły na jaw nadużycia przy dostawach do Min. Spraw Wojskowych. Sprawcą nadużyć jest niejaki Józef Głabiński. W sprawę wplątało się paru możnych protektorów oszusta a między nimi p. D-r Stanisław Głabiński wybitny przywódca »Związku Ludowo-Narodowego«

Falszywe pieniądze. Ukazały się fałszywe 20-to złotych wykonane na białym nie kremowym papierze. Znaki wodne są tłuste, kolory ciemniejsze.

Są w obiegu również fałszywe 10-cio złotych, które można poznać po zamazanym podpisach, odmiennych cyfrach i farbie.

Wyjaśnienie.

W liście otwartym, zamieszczonym w № 19 „Wspólnej Pracy“, nie zaznaczyłem, że praca moja w dziale księgowości towarowej na stacji kolejowej Łomża była bezinteresowna, co, dla uniknięcia jakiegokolwiek nieporozumień, niniejszym stwierdzam.

Maks Dziubkiewicz.

Sprawozdanie kasowe z imprez dochodowych Akademickiego Koła Łomżan.

I. „Wieczór muzyczny w dn. 5 września 1925 r.

PRZYCHÓD.

Bilety	220.00
Programy	10.95
	<u>230.95</u>

ROZCHÓD.

Wydatki administracyjne	69.60
Afisy	28.30
Bratnia Pomoc Gimn. męsk.	20.00
	<u>117.90</u>

Czysty dochód . 113.05

II. Przedstawienie amatorskie „Zmartwienie Pana Hamelbeina“ w Ostrołęce w dn. 12 września 1925 roku.

PRZYCHÓD.

Bilety	271.00
Programy	9.60
	<u>280.95</u>

ROZCHÓD.

Przejazd i wyżywienie	190.20
Rekwizyty, dekoracja, służba	41.50
Sala teatru	12.00
Orkiestra	20.00
Reżyserja	27.00
	<u>290.70</u>

Strata . 10.10

III. Przedstawienie amatorskie „Zmartwienie Pana Hamelbeina“ w Łomży w dn. 16 września 1925 roku.

PRZYCHÓD.

Bilety	682.70
Programy	18.50
Dobrowolny datek od p. Mizieckiej	5.00
	<u>706.20</u>

ROZCHÓD.

Sala teatru	102.00
Egzemplarz	99.00
Pyżamy	94.16
Orkiestra	50.00
Reżyserja	74.96
Charakteryzacja	40.25
Afisy, reklamy	75.00
Rekwizyty, dekoracja, służba	41.65
	<u>577.01</u>

Czysty dochód . 129.19

Zestawienie:

1. Wieczór muzyczny	113.05
2. Przedstawienie w Łomży	129.19
	<u>242.24</u>
3. Przedst. w Ostrołęce	10.10 (strata)
	<u>232.14</u>

Całkowity dochód wpłynął do Kasy Akademickiego Koła Łomżan.

Komisja Organizacyjna Koła Łomżan składa serdeczne podziękowanie Magistratom m. Łomży i Ostrołęki za zwolnienie od podatku miejskiego, oraz tym wszystkim, którzy swą współpracą lub poparciem pomogli przy urządzeniu wyszczególnionych w sprawozdaniu imprez,

Inż, Jan Radłowski,

Tad, Chełmiński, student Politechniki.

Sprawozdanie.

Zarząd Stowarzyszenia „Tarbut“ podaje do wiadomości publicznej, że suma zebranych ofiar podczas zamkniętej kwesty ulicznej w Łomży, urządzonej w dniu 8 października 1925 r., wynosi 82 zł. 10 gr.

Z pism i książek.

„Płomyk“.

Z początkiem roku szkolnego ukazał się z druku № 1 tygodnika ilustrowanego dla dzieci i młodzieży p. t. „Płomyk“ z dodatkiem „Płomyczek“ (Świętokrzyska 30). Pismo to wydawane jest w Warszawie przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Wychodził rok X-ty, zjednywując z każdym rokiem coraz więcej prenumeratorów wśród naszej dlatwy. Nakład pierwszego numeru wynosi 42 tyśiące.

„Płomyk“ przywdział obecnie odświętną szatę w postaci dwukolorowej okładki, przedstawiającej parę łowickich dzieciaków, wędrujących do szkoły. Okładkę wykonał jeden z najlepszych naszych grafików, E. Bartłomiejczyk. Pierwszy numer „Płomyka“ zawiera wtelce uspołeczniające dlatwę wezwanie do przyczynienia się przy pomocy groszowych składek do budowy szkoły w Gdyni. Piękny wiersz M. Chełmońskiej i opis podróży samolotem z Poznania do Warszawy pióra Al. Janowskiego budzą w czytelniku przywiązanie do ziemi rodzinnej, Opowiadanie o małym Chińczyku, który też idzie do szkoły i o zbytnikach, którzy w balji puścili się w podróż do Ameryki — wywołują kaskady śmiechu wśród czytających malców.

Prócz tego № 1 zawiera początek zajmującej powieści E. Słońskiego p. t. „Rower“ i aktualny dla malców opis, jak zrobić piórnik z ceraty. Ciekawa kronika, dział rozrywek i korespondencja z czytelnikami dopełniają numeru.

Pismo jest ozdobione licznymi, dobrze wykonanymi ilustracjami.

Każdy czytelnik w № 1 znajduje jako dodatek bezpłatny bardzo ładny kalendarz ścienny na rok szkolny 1925/6. Prócz tego redakcja zapowiada dalsze dodatki w postaci reprodukcji dzieł Matejki, Wyspiańskiego, Chełmońskiego i innych mistrzów naszych

i obcych. Dodatek dla najmłodszych „Płomyczek“ zawiera ilustrowany „Sen Zosi“ A. Makowieckiej, śmieszna historyjkę w obrazkach, ozdobiony 11 ilustracjami, łatwy a zabawny rebus.

„Płomyk“ staje się u nas najpoczytniejszym pismem dla dzieci i zapewne nie zabraknie go w bieżącym roku szkolnym w żadnej szkole i w żadnym domu polskim, temwięcej, że prenumerata roczna wynosi zaledwie 11 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 30 m. 11; konto czekowe 6880.

Zakup zboża.

Wprost od producentów na potrzeby wojska dokonuje codziennie w każdej ilości Rejonowy Zakład Żywnościowy w Łomży (róg placu Zambrowskiego i ul. Polowej).

Wszelkich informacji dotyczących zakupów udziela w godzinach urzędowych Rej. Kier. Int. w Łomży, Polowa 10, oraz wymieniony wyżej Zakład.

Nowacki Waclaw z Łomży, Zamiejska № 10 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Rybakiewiczowi Stanisławowi z Łomży, Rybaki 17, skradziono w Miastkowie książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Mendel Fajkowski z przedm. Łomżycy № 45 zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łomżyńskie i książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Zgubiono książeczkę wojskową na imię Stanisław Jabłoński z Łomży ul. Kapucyńska № 9, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Ogłoszenie.

Mamy zaszczyt zawiadomić mieszkańców m. Łomży, że za zezwoleniem Magistratu wykonywamy instalacje elektryczne w lokalach mieszkalnych, handlowych i przemysłowych **bez ograniczenia.**

Ceny umiarkowane! Dogodne warunki płatności!
SOLIDNE i SZYBKE WYKONANIE ROBÓT!

Skład zaopatrzony w wielki wybór materiałów instalacyjnych, żarówek „Osram“ i „Philips“, liczników, lamp, motorów elektr. i t. p.

Biuro Techniczne „ERG“ ul. Długa 6 w Łomży.